***Joanna Papuzińska***

**Tygryski**

Moja piżama- cała w tygrysy.
A te tygrysy straszne urwisy,
a te tygrysy nie chcą spać nocą,
fikają kozły, skaczą i psocą.



 Mama się gniewa: - Spać trzeba teraz!
 Wszystkie tygryski z piżamy zbiera,
 chowa do szafy, na klucz zamyka,
 żeby już dzisiaj nie mogły brykać.

Rano do pracy śpieszy się tato.
Otwiera szafę, wyjmuje palto.
Nagle wiatr dmuchnął, porwał tygryski,
jakby to były jesienne listki,
i z tygryskami przez okno uciekł,
i po ogródku wszystkie rozrzucił.

Trzeba tygryski zebrać z powrotem.
O, ten na kwiatku usiadł jak motyl,
ten się na nitce pajęczej kiwa,
a ten biedaczek leży w pokrzywach.
A ten na ścieżce. A ten pod listkiem.
Czy to już wszystkie? - Tak, chyba wszystkie...

 Koszyk tygrysków zanoszę mamie.
 Mama układa je na piżamie.
 Te na rękawach, te na kieszeniach...
 Ale jednego tygryska nie ma!
 Nie ma w pokoju, nie ma w ogrodzie.
 Mały tygrysku, gdzieś nam się podział?

Leci latawiec w górze, nad drogą,
ma kolorowy i długi ogon.
Może tygrysek chciał zwiedzić świat
i na ogonie latawca siadł?
A teraz leci, sam nie wie dokąd,
bardzo daleko, bardzo wysoko?

A może rzeka co płynie obok,
wzięła tygryska w podróż ze sobą?
Może ta szybka, zielona woda
już mi tygryska nigdy nie odda?

 Łaciaty kocur wskoczył na okno.
 - Możeś ty, kocie, tygryska połknął?
 Może myślałeś, że to jest myszka,
 i przez pomyłkę zjadłeś tygryska?

 Aż wreszcie ... tato przychodzi z pracy.
 - Czemu, córeczko, tak na mnie patrzysz?
 Czemu się ze mnie obie śmiejecie?
 - Bo ty tygryska masz na berecie!
 Bo nasz tygrysek nigdzie nie uciekł!
 Bo on z tatusiem poszedł i wrócił!

I tak się dobrze skończyło wszystko.
I dzień się kończy. Wieczór już blisko.
Wkrótce światełka w oknach zabłysną.
Spać się zachciało moim tygryskom.

